



LeAnn Dudka

Uniwersytet Rzeszowski
ORCID: 0009-0004-4793-3112
leann.dudka@gmail.com

<https://doi.org/10.19195/2084-4107.16.16>

(Nie)obecność kobiety w Bieszczadzie w perspektywie kulturoznawczej

Słowa-klucze: kobiety, *herstory*, Bieszczady, oral history
Keywords: women, *herstory*, Bieszczady, oral history

A woman in the Bieszczad from the cultural studies perspective

Summary

The article outlines the results of field studies conducted in selected villages in the Bieszczady Mountains. The purpose of the studies was to show the perspective of women in the context of life in the Bieszczady Mountains. The author briefly presents the history of the studied region and the importance of studies relating women in the humanities, and exposes the lack of women's narratives in the common discourse concerning the area after 1945.

Obszarem moich zainteresowań badawczych stały się kobiety w Bieszczadach, a dokładnie ich życie w bieszczadzskim kontekście społeczno-kulturowym

i przyrodniczym. Używając metody wywiadu w nurcie historii mówionej, chciałam usłyszeć ich opowieści na temat warunków życia i codziennego funkcjonowania w tym środowisku po II wojnie światowej. Zależało mi także na tym, aby dowiedzieć się, jak moje rozmówczynie wspominają czas, kiedy pojawiły się w Bieszczadach, oraz dlaczego związały z nimi swoje dorosłe życie. Uwzględnienie i poszukiwanie kobiecej perspektywy związane było przede wszystkim z tym, że dotychczas o Bieszczadach opowiadali (i nadal opowiadają) głównie mężczyźni. W ostatnich latach na rynku wydawniczym pojawiły się książki autorstwa bieszczadzkiej pisarki Jolanty Jareckiej¹. Akcja tych powieści rozgrywa się w Bieszczadach, a przedstawiona w nich perspektywa kobiecego spojrzenia na Bieszczady jest kolejnym małym krokiem, aby świat „bieszczadzkich” kobiet stał się bardziej widoczny. Mimo nielicznych prób opisanego kobiecego doświadczenia na tym terenie, w literaturze bieszczadzkiej nadal dominuje męski punkt widzenia. Jest to szczególnie widoczne w książkach opisujące czasy pionierstwa w Bieszczadach, w których narratorami są przede wszystkim mężczyźni. Przykładem tego jest jedna z najpopularniejszych książek o życiu w Bieszczadach, *Majster Bieda czyli zakapiorskie Bieszczady* Andrzeja Potockiego, która przyczyniła się do powstania mitu zakapiora bieszczadzkiego. W ciągu ostatnich kilku lat powstały programy telewizyjne o życiu w Bieszczadach (między innymi *Przystanek Bieszczady*, *Drwale i inne opowieści Bieszczadu*). Ich bohaterami są dzisiejsi mieszkańcy Bieszczad, i również w tych produkcjach o życiu w górach opowiadają przede wszystkim mężczyźni, kobiety natomiast pozostają w ich cieniu.

Podjęty przeze mnie temat i uwzględnienie perspektywy kobiecej składają się na próbę zasygnalizowania nieobecności i marginalizacji kobiecych głosów w lokalnej historii Bieszczadu². Co więcej, jest to także próba oddania im głosu, dostrzeżenia odmiennej percepcji na życie i pracę w Bieszczadzie, na tym także obrosłym w „bieszczadzkie legendy” terenie województwa podkarpackiego. Chciałabym, aby skupienie się na narracjach moich rozmówczyń — mieszkanki Bieszczadów — stało się przyczynkiem do uwzględnienia na stałe kobiecej perspektywy w bieszczadzskich opowieściach. W rozmowach interesowała mnie kwestia doświadczenia życia w przestrzeni górskiej. Chciałam dowiedzieć się, jak wyglądało i wygląda ich życie codzienne, między innymi praca czy macierzyństwo.

W ramach tekstu doświadczenie rozumiem za Diltheyem jako przeżycie (*Erlebnis*), które konstruuje sens rzeczy, ma otwarty charakter i, choć nie polega na pełnym zrozumieniu, ma znaczenie poznawcze³. Tak definiowane doświadcze-

¹ J. Jarecka, *Hylaty*, Rzeszów 2017; J. Jarecka, *Truchło*, Rzeszów 2019.

² Pasma to górskie jest określane dwoma formami: Bieszczad (liczba pojedyncza) oraz Bieszczady (liczba mnoga). W słownikach języka polskiego i różnych dokumentach spotykamy obie z nich. Nie można określić, która była pierwsza (a tym samym prawidłowa), dlatego obie uznawane są za poprawne, podobnie jak dwie formy dopełniaczowe (Bieszczad, Bieszczadów). J. Bobrowska, *Bieszczadów czy Bieszczad — która forma jest poprawna?*, [Polszczyzna.pl](https://polszczyzna.pl/bieszczadow-czy-bieszczad-ktora-forma-jest-poprawna/), <https://polszczyzna.pl/bieszczadow-czy-bieszczad-ktora-forma-jest-poprawna/> (dostęp: 02.11.2022).

³ D. Wolska, *Odzyskać doświadczenie. Sporny temat humanistyki współczesnej*, Kraków 2012, s. 11.

nie zakłada, że rozmówca poprzez narrację ugruntowuje swoją tożsamość: opowiadając, przedstawia swoją perspektywę, wspomnienia, refleksje. Jednak tożsamość ta nie jest czymś stałym. Jest nie tylko płynna, ale też w pewnym sensie procesualna. Ponadto zakładam, że doświadczenie jest udziałem jednostki — konkretnego człowieka. Należałoby je uznać za niepowtarzalne, jednak w rzeczywistości to samo wydarzenie można uznać za typowe, charakterystyczne na przykład dla grupy czy pokolenia, ponieważ jest zarówno ilustracją tego, co robi człowiek, jak i konkretną realizacją wyuczonych kulturowo wzorów i zachowań, które są interpretowane w taki sposób, by były zrozumiałe dla innych⁴.

Moje obserwacje bieszczadzkich mieszkańców można porównać do pracy antropologa, który, aby zebrać jak najwięcej wiedzy o danej społeczności, musi jak najbardziej wniknąć w jej kulturę, obcować z lokalną społecznością tak długo, aż jego obecność zostanie uznana za normalną, choć z drugiej strony badacz zawsze pozostaje w pewien sposób obcy⁵. Moje doświadczenia są podobne. Choć mieszkam na tym obszarze już od ponad dziesięciu lat, staram się na współczesnych Bieszczadników i ich życie popatrzeć z boku, z perspektywy osoby z zewnątrz. Z drugiej strony, podczas prowadzenia badań terenowych korzystałam z sieci własnych znajomych, więc miałam pewną łatwość w poszukiwaniu potencjalnych rozmówców.

Studia kobiece w wybranych dyscyplinach nauk humanistycznych i społecznych

Historia kobiet to obszar badań, który na trwałe zapisał się w historiografii. Jej pokaźny dorobek merytoryczny i metodologiczny jest obecny w wielu dziedzinach nauk społecznych i humanistycznych — choć niestety ciągle w zbyt małym stopniu, żeby mieć wpływ na ich kształt i dalszy rozwój⁶. Na gruncie historiografii światowej już od kilku dziesięcioleci obserwuje się wzrost zainteresowania dziejami kobiet, choć nie znaczy to, że nie stanowiły one wcześniej obiektu badań historycznych. Pierwsze prace im poświęcone powstały już na początku XIX wieku, czyli w okresie pierwszej fali feminizmu⁷.

Współczesna historia kobiet przeszła dwa etapy. Pierwszy związany był z ruchem feministycznym i przypada na lata siedemdziesiąte XX wieku. Szczególna

⁴ R.D. Abrahams, *Doświadczenie zwyczajne i niezwykle*, [w:] *Antropologia doświadczenia. Z epilogiem Clifforda Geerta*, red. V.W. Turner, E.M. Bruner, przeł. E. Klekot, A. Szurek, Kraków 2011, s. 59.

⁵ T.H. Eriksen, *Małe miejsca, wielkie sprawy. Wprowadzenie do antropologii społecznej i kulturowej*, przeł. J. Wołyńska, Warszawa 2009, s. 35.

⁶ D. Kałwa, *Historia kobiet — kilka uwag metodologicznych*, [w:] *Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja wokół braku syntezy*, red. K. Makowski, Poznań 2014, s. 13.

⁷ N. Jarska, *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945–1960*, Warszawa 2015, s. 10.

dla tego czasu jest rewitalizacja pojęcia „kobiecej natury” na przestrzeni dziejów. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku historia kobiet jako dyscyplina historii rozwinęła się, a przedmiotem jej zainteresowań stała się praca zarobkowa i zawodowa kobiet oraz ich udział w życiu politycznym i sferze prywatnej. Historia kobiet zainteresowała się również wpływem czynników związanych z płcią kulturową na życie społeczne. Współcześnie ta dziedzina nauki jest zróżnicowana w zależności od kraju, choć nadal wiele badań powiązanych jest z ruchami feministycznymi⁸.

Antropologia społeczno-kulturowa niemal od samego początku była w pewien sposób otwarta na problematykę płci i seksualności. Związane to było z obiektami jej badań, do których zaliczają się pokrewieństwo, rodzina i małżeństwo⁹. Antropologia to dyscyplina nauki, w której kobiety jako badaczki pojawiły się dość wcześnie. Duży wpływ na to miała nie tyle empatia mężczyzn-antropologów, lecz raczej specyfika badań terenowych. Badacze z racji swojej płci nie mieli dostępu do pewnych sfer badanej kultury, a zagadnienia z nimi związane pozostawały w kręgu ich zainteresowań naukowych. Dlatego potrzebowali pomocy swoich własnych żon czy koleżanek. Zwłaszcza w amerykańskiej antropologii obecność kobiet była ważna, bo to one wraz z ruchem emancypacyjnym wprowadziły kwestię płci do antropologicznej refleksji¹⁰.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku nastąpiła istotna zmiana w ruchu feministycznym, polegająca na odrzuceniu dychotomicznej wizji życia społecznego, według której jedna grupa społeczna (kobiety) jest dyskryminowana, a druga (mężczyźni) dyskryminuje. Przedstawicielki tego ruchu przyjmują, że całe społeczeństwo (w tym kobiety) w zróżnicowany sposób uczestniczy w tworzeniu norm i struktur, które sprawiają, że mężczyźni i kobiety pełnią inne role społeczne i zajmują niejednakowe stanowiska. W tym samym czasie, po wieloletnich sporach pomiędzy faktami i tezami mówiącymi o odmienności płci a ideami i działaniami na rzecz równouprawnienia kobiet, osiągnięto pewien kompromis pomiędzy między walką o emancypację a pokreśleniem ważnej kulturowo kobiecej odmienności. Obie płcie nie powinny wzajemnie się wykluczać, a raczej uzupełniać. Tylko wtedy będzie możliwa realizacja postulatu jednakowych szans i pełnych możliwości dla obu płci¹¹.

⁸ D. Kałwa, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001, s. 11–12.

⁹ G. Kubica, *Kobiety i (nie) obecność problematyki płci i gender w polskim ludoznawstwie i antropologii społeczno-kulturowej. Szkic historyczno-autoetnograficzny*, „Lud” 102, 2018, s. 155–184, <http://dx.doi.org/10.12775/lud102.2018.05>.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, red. A. Titkow, H. Domański, Warszawa 1995, s. 6–7.

Metoda badawcza

W celu pozyskania materiału do swoich badań zastawałam metodę *oral history* (historii mówionej). Jest to interdyscyplinarna metoda badawcza polegająca na wysłuchaniu historii życia bądź wspomnień dotyczących wybranego wydarzenia z historii. Polega przede wszystkim na oddaniu głosu świadkowi historii, daje przestrzeń do wysłuchania opowieści dotychczas zmarginalizowanych, dyskryminowanych, mniejszościowych. Technika ta polega na usystematyzowaniu zebranych opowieści dotyczących danego zagadnienia, czy też wydarzeń postrzeganych z indywidualnego punktu widzenia. Zebrany materiał może stanowić obiekt badań antropologicznych, socjologicznych, historycznych, jak też językowych. Uczy otwartości na odmienność, samodzielnego myślenia i działania¹².

Relacje świadków historii mogą także stanowić ważny czynnik budowania tożsamości lokalnej. Czerpanie z pamięci społecznej, która tworzy zasoby środowiska lokalnego, daje możliwość poznania i analizowania dziedzictwa społeczno-kulturowego w danym czasie i miejscu. Dziedzictwo jest odkrywane w przestrzeni materialnej, a jego kwintesencją są wspomnienia ludzi związanych bezpośrednio z danym miejscem. Historia mówiona daje możliwość poznania własnej przeszłości przez społeczność lokalną. Uzyskana w ten sposób wiedza na temat lokalnego środowiska pozwala danej grupie na wypracowanie własnej tożsamości, opartej na indywidualności poszczególnych członków i ich wkładu w daną społeczność¹³.

Zaletą wywiadu autobiograficznego (narracyjnego) jest to, że narrator podczas opowiadania swoich doświadczeń życiowych, wspomnianiu wydarzeń, które znacząco wpłynęły na jego biografię, odtwarza ówczesne ramy oraz mechanizmy społeczne, które towarzyszyły historii jego życia¹⁴. Pozyskany w ten sposób materiał badawczy pozwala zobaczyć świat, a przynajmniej dane środowisko, z perspektywy jednostki, a równocześnie poznać ogólne mechanizmy ogólnospołeczne. Związane to jest z tym, że jednostka jest (na ogół nieświadomym) wyrazicielem oraz interpretatorem swojej rzeczywistości społecznej poprzez uczestniczenie w niej. Badania prowadzone tą metodą często prowadzą do modelowania uogólnień teoretycznych w oparciu o perspektywę danego człowieka¹⁵.

¹² M. Kubiszyn, *Historia mówiona jako metoda badania dziedzictwa środowiska lokalnego*, b.m.w. 2000 [niepublikowany maszynopis], s. 1, <https://biblioteka.teatrn.pl/Content/19560/Historia%20mowiona%20jako%20metoda%20badania%20dziedzictwa%20srodowiska%20lokalnego.pdf> (dostęp: 22.10.2022).

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ K. Kaźmierska, F. Schütze, *Wykorzystanie autobiograficznego wywiadu narracyjnego w badaniach nad konstruowaniem obrazu przeszłości w biografii. Na przykładzie socjologicznego porównania narracji na temat życia w PRL-u i NRD*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 9, 2013, nr 4, s. 130–131.

¹⁵ A. Nikliborc, *Nieodkryte historie życia polskich kobiet. Teoretyczne i metodologiczne znaczenie kobiecych biografii dla gender studies*, [w:] *Kalejdoskop genderowy. W drodze do poznania płci społeczno-kulturowej w Polsce*, red. K. Slany, B. Kowalska, M. Ślusarczyk, Kraków 2011, s. 75.

Badania biograficzne mają charakter jakościowy. Wykorzystują technikę odkrywania (która opiera się na metodzie abdukcyjnej i teorii ugruntowanej) do zrozumienia różnorodności zachowań i zjawisk otaczających człowieka. Na poziomie metodologii i celów są przeciwieństwem badań ilościowych, które nakierowane są na znajdowanie rozwiązań poprzez dowodzenie oraz opierają się na próbach reprezentatywnych. Badaniom prowadzonym w oparciu o technikę wywiadu narracyjnego zarzuca się, że są subiektywne. Fakt — uzyskany w ten sposób materiał jest oparty na doświadczeniach jednostki, ale trzeba pamiętać, że jest ona mocno osadzona w kontekście społecznym. Ta sytuacja pozwala badaczom uogólniać na temat innych osób, które znajdują się w podobnej przestrzeni życiowej. Biografie to nie tylko opowieści pojedynczych ludzi. Są one społeczne, bo dzięki nim możemy poznać wspólne doświadczenia związane z płcią czy też pochodzeniem etnicznym¹⁶.

Na potrzeby swoich badań przeprowadzałam pięć wywiadów. Chcąc pokazać możliwie szeroką perspektywę czasową i zróżnicowane trajektorie życia, jako moje rozmówczynie wybrałam kobiety w bardzo różnym wieku, które jednak łączyło życie w Bieszczadach po II wojnie światowej i doświadczenia kobiecości na tym obszarze górskim. Co więcej — niemal za każdą z nich stoi inna historia, która związała ją z tą częścią Polski. Dobierając moje rozmówczynie starałam się również wybrać takie osoby, które osiadały w Bieszczadzie w różnych latach. Część z nich znałam już wcześniej osobiście, co niewątpliwie ułatwiło mi rozmowę z nimi i zdobycie ich zaufania. Aby uzyskać kontakt do innych, wykorzystałam metodę kuli śnieżnej. Jest to prosty mechanizm polegający na zyskaniu kolejnych rozmówców poprzez poznanych ludzi. W ten sposób trafiłam do Józefy, która obecnie mieszka w Ustjanowej, a wychowała się w Werlasie. Kolejną z moich respondentek jest Anna, która wraz z mężem w 1958 roku powróciła do jego rodzinnej wsi, Zatwarnicy. Przykładem pionierki z czasów PRL jest Stanisława, natomiast współczesną emigrację reprezentuje Marta, obecnie zamieszkała w Lutowiskach. Dwie ostatnie panie (Józefa, rocznik 1937 i Magdalena, rocznik 1983) urodziły się w Bieszczadach i z nimi związały swoje życie.

Teren badań — zarys powojennej historii

Współczesne Bieszczady to nie tylko pasmo górskie, ale region zamieszkiwany przez ludzi, którzy przybyli tu po 1947 roku z różnych części Polski. Dodatkowo zostało tu przesiedlona część mieszkańców Sokalszczyzny i województwa lubelskiego w wyniku akcji H-T (w 1951 roku). Przedwojenne Bieszczady były zróżnicowane etnicznie, religijnie i klasowo. Większość, bo 78,8% społeczeństwa stanowili Rusini (Ukraińcy), 14,4% tworzyli Polacy, 6,8% Żydzi. Pozostała ludność to Niemcy oraz Cyganie (Romowie). Działania wojenne, eksterminacja

¹⁶ A. Bron, *O badaniach biograficznych krytycznie*, „Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne” 4, 2017, nr 1, s. 19.

ludności żydowskiej i romskiej przez nazistów oraz wysiedlenie ludności ukraińskiej w 1946 roku do Związku Radzieckiego i na tak zwane Ziemie Odzyskane w wyniku akcji „Wisła” (w 1947 roku) sprawiły, że wielokulturowy świat zniknął bezpowrotnie¹⁷.

Piętnastego lutego 1951 roku została podpisana umowa pomiędzy ZSRR a Polską o zamianie odcinków terytoriów, w ramach której do Polski przyłączono okolice Ustrzyk Dolnych, Czarnej oraz Lutowisk. Z obszaru wysiedlono ludność ukraińską, a na ich miejsce przesiedlono około 4 tys. osób z Sokalszczyzny¹⁸. Kolejnym wydarzeniem, które wpłynęło na napływ nowych osadników na te tereny, była uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów nr 271/59 z 1959 roku w sprawie zagospodarowania Bieszczadów. Po jej uchwaleniu w świadomości Polaków powstał obraz „Dzikiego Zachodu” czekającego na nowych osadników. Został skądinąd zaczerpnięty z pierwszego polskiego westernu *Rancho Texas* (reż. Wadim Berestowski, 1958), którego akcja rozgrywa się w Bieszczadach¹⁹.

Od lat pięćdziesiątych XX wieku w wyniku akcji osadniczej zaczęli napływać ludzie z różnych części Polski, przedstawiciele różnych zawodów, szukający dla siebie miejsca w nowej rzeczywistości. W tym czasie w Bieszczadach rozpoczęto realizację wielu inwestycji, które dawały możliwość pracy. Przyjeżdżali młodzi mężczyźni, którzy zatrudniali się przy ścinie drewna, budowie zapory wodnej w Myczkowcach i Solinie, budowie infrastruktury mieszkalnej i gospodarczej oraz przy budowie dróg. Tylko niektórzy postanowili na stałe zostać w Bieszczadach. Najczęściej były to osoby, które nie miały perspektyw pracy i życia w innych regionach kraju. Tym samym bieszczadzka przestrzeń zaczęła się powoli wypełniać nowymi mieszkańcami. Osadnicy pochodzili głównie z przeludnionych województw: rzeszowskiego, krakowskiego, lubelskiego i kieleckiego. Nowi mieszkańcy tych ziem często mieli za sobą ciężkie przeżycia związane z wojną, byli strauatyzowani, chcieli zapomnieć o utracie najbliższych i rodzinnych domów. Niektórzy natomiast uciekali od żon czy problemów, które zaczęły ich przerastać. Wszystkich tych ludzi łączyła myśl, że ten „zapomniany przez Boga” obszar dzikiego terenu pozwoli im odciąć się od przeszłości i zacząć wszystko od nowa²⁰. Odrębną grupą byli wysiedleńcy z akcji „Wisła”, którzy od 1956 roku zaczęli powracać na tereny leżące na tak zwanych Ziemach Odzyskanych. Jednak nie zawsze mieli możliwość odzyskania swoich rodzinnych domów, ponieważ były zajęte już przez innych osadników lub też po prostu nie było po nich śladu²¹.

Wszystkie te wydarzenia wpłynęły na to, że społeczno-kulturowa przestrzeń Bieszczadów zaczęła powstawać na nowo. Zaczęła powstawać nowa tkanka spo-

¹⁷ P. Trzeczynska, *Pamięć o nie-swojej przeszłości. Przypadek Bieszczadów*, Kraków 2016, s. 9.

¹⁸ S. Knapczyk, *Gdzie diabły szepczą dobranoc — powojenne osadnictwo w Bieszczadach*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 7, 2017, s. 121–124, <https://doi.org/10.26774/wrhm.169>.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ P. Trzeczynska, *Pamięć o nie-swojej przeszłości...*, s. 10.

²¹ *Ibidem*.

łeczna, tworzona przez ludzi przyjeżdżających z różnych części Polski i z rozmaitych powodów. Ta sytuacja w dużej mierze wpływa na to, że Bieszczady są dość wyjątkowym pod kątem społecznym i kulturowym regionem Polski.

Bieszczady w opowieściach bieszczadzskich kobiet

Dyskurs kultury popularnej przedstawia Bieszczady jako piękną krainę o niezwykłej przyrodzie i burzliwej historii. Na co dzień prowadzę prywatne muzeum w Bieszczadach²², w którym często rozmawiam z turystami. Często słyszę od nich: „Jak ci się tu żyje? Pewnie ciężko”. W powszechnym dyskursie Bieszczady określa się jako teren dziki, górski, wyludniony, dlatego też goście Muzeum, zadając to pytanie, z góry znają na nie odpowiedź. Zawsze odpowiadam, że żyje się tu normalnie. Wszystko zależy od podejścia i tego, kto czego potrzebuje do życia. Jednak te pytania pokazują, jaki obraz Bieszczadów mają turyści.

Przystępując do badań zastanawiałam się, jak inne kobiety mieszkające w Bieszczadach postrzegają ten region i życie na jego terenie. Każda z nich z różnych przyczyn związała swój los z górami. Anna przyjechała do Zatwarnicy za namową męża, który liczył na odzyskanie dawnego majątku. Stanisława przyjechała „na chwilę” do pracy przy budowie dróg w Bieszczadach, a została tam na całe życie. Magdalena i Józefa urodziły się w Bieszczadach, natomiast Marta zawsze marzyła o tym, żeby być leśnikiem w górach. Najstarsze rozmówczynie często podkreślały, że było im ciężko żyć w Bieszczadach, ale w tamtym czasie nie zastanawiały się nad tym „tylko brały życie takim jakie jest”²³.

Kobiety, które przyjechały w Bieszczady w pierwszych latach PRL, często były przerażone tym, co tu zastały. W rozmowach zaznaczały, że w miejscowości, w której zamieszkały było kilka domów, parę baraków robotniczych, brak drogi dojazdowej oraz dostępu do podstawowych mediów takich jak woda i prąd. Wystrój tych domostw był często bardzo surowy:

Ale Boże, przyjechaliśmy do tego domu, przecież to nic nie było ani pomalowane, same belki, gołe belki. Tam robotnicy mieszkali. Gwoździ w ścianach... Boże, jak to robotnicy, wieszali tam [na tych gwoździach] sobie ciuchy i to [wszystko]. Dopiero mój [mąż] gdzieś pojechał do Ustrzyk jakoś [...] kupił wapna, ja trochę pomalowałam i jeszcze takie gołe belki, ale pomalowałam. Wałkiem tak pojeździłam trochę, żeby to jakoś inaczej wyglądało. Jezu, człowiek siedział jak... ani światła, ani nic²⁴.

²² Od 2013 r. wraz z mężem Rafałem Dudką prowadzę prywatne Muzeum Historii Bieszczad w Czarnej Górzej. Współtworzę prezentowane tam ekspozycje oraz pełnię rolę przewodniczki.

²³ Wywiad ze Stanisławą, urodzoną w 1939 r., zamieszkałą w Zatwarnicy, nagrany w listopadzie 2020 r. (dalej: wywiad ze Stanisławą).

²⁴ Wywiad z Anną, urodzoną w 1926 r., zamieszkałą w Lutowiskach, nagrany w listopadzie 2020 r. (dalej: wywiad z Anną). W tym i dalszych fragmentach wywiadów uzupełnienia w nawiasach kwadratowych pochodzą od autorki, oznaczenie inicjałami zastosowano jedynie w przypadku pytań.

Rozmówczyni wspomina ubogi stan wnętrza, ale także zaznacza pierwsze kroki na drodze do zdomowienia się, czyli bielenie ścian, które możemy uznać jako początek procesu bycia (i czucia się) „u siebie”. Ponieważ moje bohaterki mieszkały w dużej odległości od większych ośrodków miejskich, miały utrudniony dostęp do opieki zdrowotnej czy szkół dla swoich dzieci. Dobrym tego przykładem jest opowieść jednej z rozmówczyń o powszechności porodów w domu w okresie powojennym:

Syna tam rodziłam jednego i drugiego. [W domu Pani rodziła? — L.D.]. Tak, [chwila ciszy] bez akuszerki. [Bez akuszerki? — L.D.]. Aż później przyjechała pępek zawiązać... [śmiech] [Ktoś był przy Pani? — L.D.]. Taaak. Mamy nie było, [bo] Mama była kawałek [dalej]. A Teściowa stara była, tak stara nie widziała, ślepa była [z powodu choroby]. A ja cichutko. [Z bólu] mało deski nie gryzłam [cisza] Ona mówiła [o mnie]: „O, takiej [to] dzieci rodzić, ona by mogła rodzić z parę przez noc. Jak [to] ona nie krzyczała ani nic”²⁵.

Z opowieści moich bohaterek o życiu w Bieszczadach w pierwszych latach powojennych wynika, że niejednokrotnie musiały podejmować trudne decyzje dotyczące najbliższych osób. Wspominały o pozostawieniu swoich najbliższych pod opieką obcych osób, między innymi o przypadku uczących się dzieci, które zamieszkiwały na stacji, czy też (w chwili choroby) pozostawienie męża w szpitalu oddalonym od domu o 180 km. Tylko w ten sposób mogły zapewnić im lepszą opiekę czy też możliwość nauki. Jedna z kobiet wspomina:

Zawsze w poniedziałek odwoziłam dzieci tam do szkoły [w Dwerniku]. Wynajęłam mieszkanie, żeby tam mieszkali Stefan [8 lat] i Gienia [7 lat], bo Janek [11 lat] mieszkał w internacie w Manastercu. [...] [Sami tam mieszkali? — L.D.] Wynajęłam tam mieszkanie, u [jednej] rodziny mieszkali²⁶.

W niektórych wypadkach kobiety traciły najbliższe osoby, zostając same „na gospodarstwie” głęboko w górach. Mimo wielu przeciwności losu rozmówczynie często podkreślały, że choć życie w tych górach nie należało do najłatwiejszych (porównały je do miejsc, z których pochodziły lub mieszkali ich najbliżsi), to jednak zostawały w Bieszczadach.

Młodsze z nich wybrały Bieszczady jako swoje miejsce do życia bardzo świadomie. Obie są wykształcone i ambitne. Podróżowały po świecie i mieszkały w różnych miejscach, co pozwoliło im zobaczyć oraz doświadczyć życia w zróżnicowanym środowisku, oferującym im wygodniejsze warunki życia i rozwoju zawodowego. Mimo tak wielu możliwości wybrały Bieszczady. Na pytanie, dlaczego zdecydowały się na życie w górach jedna z nich odpowiedziała:

²⁵ Wywiad z Józefą, urodzoną 1937 r., zamieszkałą w Ustjanowej, nagrany w grudniu 2020 r. (dalej: wywiad z Józefą).

²⁶ Wywiad z Anną.

Nie wiem, jak to ująć inaczej, czuję tu taki [chwila ciszy] taką prawdziwość. Ale to jest dobre i złe, bo to nie jest tak, że [wszystko jest] super tylko, bo tutaj jest też bardzo ciężko i to naprawdę ciężko, na przykład teraz [gdy są] te długie listopadowe, zimne noce, no [żyjąc tutaj jest się] z daleka od ludzi i od rozrywek wszelakich. To trzeba naprawdę mieć dużo z siebie introwertyka — lubić samemu z sobą spędzać czas i mieć pomysł na siebie²⁷.

Zastanawiając się nad losem kobiet zamieszkałych w Bieszczadach należy wziąć pod uwagę to, czy przyjechały na te tereny z wyboru, czy były świadome warunków życia w górach, czy może (z różnych) przyczyn nie podejmowały decyzji zamieszkania na tym obszarze samodzielnie. Kobiety, które przyjechały tu w okresie PRL-u, często musiały ciężko pracować, w tym także fizycznie. W okresie powojennym pracowały nie tylko w gospodarstwie — młodsze kobiety zatrudniano przy budowie dróg (przy użyciu łopat i kilofów), czasem dorabiały przy sadzeniach lasów. Należy zwrócić uwagę, jak wiele obowiązków pełniły w tym czasie rozmówczynie. W zakres ich pracy wchodziło: wychowywanie dzieci, praca przy gospodarce, praca zarobkowa bądź dorywcza. Sytuacja bieszczadzkich kobiet ukazuje nam umowność „męskich” i „żeńskich” prac. Jak pisze Ewa Kępa, z perspektywy porządku ustanowionego przez kulturę patriarchalną podział na to, co męskie i kobiece ma potwierdzać, że kobiety i mężczyźni różnią się od siebie w zdecydowany sposób. W rzeczywistości kobiety i mężczyźni łączą więcej podobieństw, niż próbuje nam wpajać kultura. Nie jest prawdą, że wszyscy mężczyźni są agresywni, silni fizycznie, albo że wszystkie kobiety (a żaden mężczyzna) są opiekuńcze i emocjonalne²⁸. Męska dominacja jest efektem nie tyle różnic między płciami, co wytworem władzy, który szkodzi nie tylko kobietom, ale także mężczyznom, przedstawiając wzory definiujące, jaki powinien być mężczyzna, a jaka kobieta. Bohaterki to silne kobiety, które mieszkając w trudnych warunkach wykonywały nawet najcięższe prace, zważając jedynie na potrzeby życia w tym miejscu, a nie na odgórne podziały i definicje „męskich” i „żeńskich” prac.

Dla części rozmówczyń Bieszczady są miejscem, w którym się wiele nauczyły, czuły się szczęśliwe i spełnione. Jedna z nich podkreśliła, że nigdy nie polubiła tego terenu, ale, jak sama stwierdziła, trzeba było się do niego przyzwyczaić²⁹. Z kolei inna stwierdziła, że życie w tych górach wymaga od kobiet silnego charakteru i umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach:

To znaczy z mojej perspektywy [dłuższa cisza]. Ciężko mi powiedzieć, czy jest przyjazne, czy nie jest przyjazne. Ja myślę, że to nie zależy od miejsca, tylko od ludzi, od kobiety, od człowieka, jak on podejdzie

²⁷ Wywiad z Magdaleną, urodzoną w 1983 r., zamieszkałą w Lipiu, nagrany w listopadzie 2020 r. (dalej: wywiad z Magdaleną).

²⁸ E. Kępa, *Historie wydobyte z cienia, Autobiograficzne relacje starszych kobiet*, Kraków 2012, s. 18–19.

²⁹ Wywiad z Anną.

do tego miejsca. Bo po prostu trzeba się tu odnaleźć [w nowej sytuacji], niezależnie od tego, czy jesteś mężczyzną czy kobietą. Po prostu trzeba się w tym miejscu odnaleźć³⁰.

Dla części moich rozmówczyń Bieszczady są po prostu miejscem do życia, ale wszystkie cenią otaczającą ich przyrodę. Przyzwyczyły się na przykład do tego, że jelenie potrafią poogryzać im drzewa owocowe w ogrodzie, a wilki zimą podchodzą pod domostwo. Wszystkie są amatorkami borówki czarnej, która rośnie w okresie letnim, a okresie jesiennym chętnie wyruszają do lasu w poszukiwaniu grzybów:

Po pierwsze, zakochałam się w przestrzeni, która tutaj jest... W lasach, które tutaj są, w tym, że, hmm, że każda pora roku jest tutaj magiczna, że są rzeki, potoki, łąki. Coś czego mi brakowało w województwie łódzkim, czyli na pewno [podoba mi się] zróżnicowanie tych lasów. Od dziecka przyzwyczyłam się, że jak idzie się do lasu jest sosna, sosna, sosna międzyczasie gdzieś się trafi dąb i brzoza [śmiech], a tutaj jednak można spotkać wszystko, i to mi najbardziej się spodobało. [...] I o! Na pewno przyroda i poczucie takiej przygody, że człowiek idzie tym szlakiem i nie wie, co go zaraz spotka, że wszystko było takie magiczne i wspaniałe, że bardzo ciekawi ludzie [którzy tu mieszkają] [...] inny świat, powiem szczerze. Tak... nie wiem, chyba brakuje mi słów³¹.

Z kolei dla innej mojej bohaterki, która z Bieszczadami jest związana od urodzenia, miejsce to kojarzy się z wolnością oraz ceni je za to, że są „prawdziwe — autentyczne”:

Dla mnie Bieszczady są prawdziwe. Dla mnie jest to jedne z nielicznych znanych mi miejsc, gdzie czuję się dobrze po pierwsze, i czuję taką autentyczność, prawdziwość. Taką nie czuję, nie widzę w innych miejscach, na przykład w galeriach handlowych, w mieszkaniach, gdzieś tam w komunikacji miejskiej, gdzieś w tych tłumach, w sklepach. Czy nawet odwiedzając swoich dobrych znajomych w miastach, gdzie jest miła, sympatyczna atmosfera i jest [tak, że] nie mogę powiedzieć, że jest ktoś... mi się krzywdza dzieje. Po prostu są dla mnie prawdziwe, nie wiem jak to ująć inaczej³².

W rozmowach kilkakrotnie pojawiała się kwestia „prawdziwości”, „autentyczności” tego terenu. Wydaje się, że wspólnym mianownikiem wypowiedzi było docenianie znaczenia natury. Dlatego też Bieszczady, jako teren niedostępny (i, co za tym idzie, związany z trudnymi warunkami życia) były jednak dla niektórych

³⁰ Wywiad z Magdaleną.

³¹ Wywiad z Martą, urodzoną w 1987 r., zamieszkałą w Lutowskach, nagrany w grudniu 2020 r. (dalej: wywiad z Martą).

³² Wywiad z Magdaleną.

miejscem wartościowym i wyjątkowym. Rozmówczynie ceniły sobie tę przestrzeń za poczucie wolności, które budzi, oraz za szczerść i naturalność ludzi, których spotykają na swojej drodze.

Starsze rozmówczynie częstokroć porównywały we wspomnieniach różne czasy. Opowiadały, że gdy zaczęły mieszkać w Bieszczadach, ludzie byli dla siebie bardziej życzliwi. Mieli czas, żeby się spotkać porozmawiać z sobą. Podkreślały, że w PRL-u ludzie mieli więcej czasu dla drugiego człowieka niż obecnie. W swoich wypowiedziach często zwracały uwagę, że współcześnie ludzie zamykają się w swoich domach. Nie mają czasu, żeby się zatrzymać, porozmawiać z sobą, a każdy jedynie „pędzi w swoją stronę”. Wszystkie moje bohaterki twierdziły, że życie w tych górach jest dobre w swojej prostocie dzięki ludziom, których mają wokół siebie.

Z początku było ciężko, ale, tak powiem, było wesoło. W sześćdziesiątych latach wojsko tu było. Wojsko robiło drogi [...]. Już trochę domów było pobudowanych. Wojsko zrobiło zabawę. Na asfalcie [śmiech], ale wtedy było inaczej, było tak wesoło. Bo z początku tak było trochę ciężko³³.

Każda z moich rozmówczyń zauważa, że Bieszczady na przestrzeni lat bardzo się zmieniały. Są zupełnie inne niż te, które poznały zwłaszcza najstarsze z nich. Życie w tych górach stało się obecnie dużo łatwiejsze niż na przykład za czasów ich dzieciństwa, które przypadało na lata czterdzieste–pięćdziesiąte XX wieku, czy kiedy przyjechały tu po raz pierwszy, w latach sześćdziesiątych–siedemdziesiątych XX wieku:

Teraz na Werlasie, to chce się żyć. Teraz jest inny. Autobusy chodzą, samochody chodzą dzieci wożą samochodem do szkoły, a przedtem [to dziecko do szkoły] szło upaprane. U nas trzeba było [iść] przez wodę, jak dziecko szło, to [musiało] brać takie buty potem o, ło na plecach i iść przez wodę³⁴.

Bieszczady zmieniły się pod względem infrastruktury drogowej, mieszkaniowej. Drogi w zimie są przejezdne. Dzieci mają możliwości dojazdu lokalną komunikacją do szkoły podstawowej: „[Warunki] różnią się. Teraz zupełnie inne życie. Inaczej, bo jest wszystko. Są sklepy, są szkoły, są drogi, a kiedyś nie było nic. [...] [Jedynie] las i góry”³⁵. Prawie w każdej miejscowości jest dostęp do Internetu, co ułatwia funkcjonowanie w obecnej rzeczywistości. Poprawiła się też sytuacja na rynku pracy. Obecnie w Bieszczadach jest dużo łatwiej znaleźć zatrudnienie niż kilkanaście lat temu. Te zmiany są odbierane przez większość z moich rozmówczyń jako pozytywne i ułatwiające im życie tutaj.

Zmieniła się też specyfika turystów, którzy przyjeżdżają w Bieszczady. W opowieściach bohaterki wspominały, że turyści stali się bardzo roszczeniowy-

³³ Wywiad z Anną.

³⁴ Wywiad z Józefą.

³⁵ Wywiad z Anną.

mi, wiele rzeczy zaczęło im też przeszkadzać. Jedna z kobiet podkreślała, że paręnaście lat wcześniej z usług lokalnych stadnin korzystali ludzie świadomi specyfiki pracy z końmi. Dziś przeszkadza im, że w stajni śmierdzi, a koń nie jest gotowy do pracy na każde ich zawołanie:

Dużo takich z przypadku właśnie. Wsadzić na konika. Kóleczek zrobić. Jakby nie zdają ludzie sobie sprawy, że to jest (i to dorośli ludzie), że to jest żywe zwierzę. Że to, nie wiem — nie jest samochód, na którego można [wejść w każdej chwili]. I na przykład [są] ludzie z pretensjami, którym odmawiałam. Mówię: niestety nie sprowadzę koni, bo są na pastwisku. No jak to, oni płacą!. Oni sobie [życzą]! Już natychmiast sprowadzić te konie, bo oni płacą, a potem negatywne opinie na Facebooku, bo nie zostali obsłużeni. A to nie jest tak. Te konie trzeba sprowadzić, przygotować wyczyścić. To, to, to, to właśnie zupełnie inny turysta³⁶.

Wszystkie rozmówczynie podkreślały, że turystyka w Bieszczadach w ciągu ostatnich lat bardzo się zmieniła. Widać to nie tylko w turystyce konnej, ale też w obiektach noclegowych. Na szlakach również można zauważyć, że w Bieszczady zaczęli przyjeżdżać zupełnie inni turyści:

Tak, bardzo [zmienili się turyści], mimo że jest to dziewięć lat z kawałkiem, odkąd tu mieszkam. A nie powiem, odkąd w ogóle przyjechałam po raz pierwszy to już jest w ogóle ... To są zupełnie inne [warunki]. Ludzi, turystów kilka razy więcej na pewno. Przyjeżdżają zupełnie inni ludzie. Kiedyś jednak w te Bieszczady przyjeżdżali ludzie z taka zajawką, że nikomu nie przeszkadzało spanie na podłodze czy w namiocie, że będzie brudny, że będzie śmierdział, uwali się w błocie. W tym momencie przyjeżdżają zupełnie inni ludzie, którzy mają bardzo wysokie wymagania, bardzo wysokie oczekiwania [...]. Zupełnie inny poziom turystyczny, nawet idąc w góry widać, że to są ludzie idący w klapkach przysłowiowych...³⁷

Akurat te zmiany nie cieszą moich rozmówczyń. Połowa z nich twierdzi, że ta sytuacja może doprowadzić, że Bieszczady stracą cały swój urok i podkreślana wielokrotnie „autentyczność” — to, za co większość z nich lubi to miejsce.

Wszystkie kobiety, z którymi rozmawiałam mówiły mi o tym, że życie w Bieszczadach jest trudne między innymi dlatego, że mieszkańcom zawsze towarzyszyła ciężka praca fizyczna. Starsze z nich pracowały przy zwierzętach gospodarczych takich jak krowy czy konie, a także na roli. Często same zajmowały się gospodarstwem, bo mężczyźni pracowali w lesie przy ścinie drewna. Czasem i one znajdowały tam zatrudnienie przy pracach pielęgnacyjnych i hodowlanych.

³⁶ Wywiad z Magdaleną.

³⁷ Wywiad z Martą.

Zakończenie

Bieszczady na dzień dzisiejszy nie doczekały się żadnej publikacji mówiącej o życiu kobiet w tych okolicach ani o kobietach, które miały znaczący wpływ na region. Czy zatem jest potrzeba pisania, mówienia o kobietach w Bieszczadach? Gdy zapytałam o to moje bohaterki, ich zdania w tej kwestii były podzielone. Trzy najstarsze panie, których dorosłe życie związane było z czasem „pionierstwa” w Bieszczadach, nie uważały, aby temat ten wymagał opisanego. Dla nich to była zwykła „szara rzeczywistość”, a nie temat do rozważań. Jednak często dostrzegały różnicę w poziomie życia w Bieszczadach dawniej i dziś i podkreślały, że kiedy były młode było ciężko, a teraz ludziom żyje się dużo łatwiej. W moim odczuciu ich podejście wynika z tego, że one nie zdają sobie sprawy, jak interesujące może być dla wielu osób ich spojrzenie na rzeczywistość. Możliwe także, że dla nich samych perspektywa kobieca wydaje się nieistotna, bo zawsze żyły w świecie mocno zdominowanym przez mężczyzn. Zawsze były „na uboczu”, czy, jak mówi się metaforycznie, „za męskimi plecami”, więc nie widzą potrzeby mówienia oraz pokazywania się „w świetle reflektorów”, a także wyodrębniania kobiecego doświadczenia. Dla mnie — młodej kobiety zamieszkałej w Bieszczadach — każda z rozmówczyń to tytan pracy i cicha bohaterka.

Jedynie reprezentantki młodego pokolenia wyrażały potrzebę „oddania głosu” bieszczadzkiemu kobietom i przedstawienie ich doświadczenia jako w pewnych wymiarach odrębnego do męskiego. Jedna z nich (Magda) bez zawahania stwierdziła, że w historiach o Bieszczadzie powinien pojawiać się głos kobiecy, bo te góry są przedstawiane jako męska kraina.

O, brakuje tego. O, ja bym chciała, żeby ktoś właśnie zrobił opowieści o bieszczadzkich kobietach, bo za każdą historią mężczyzny stoi też historia kobiety. Może nie? Raz, że dosłownie, że po prostu ci drwale, ci wszyscy mężczyźni, raz, że mieli gdzie wracać często po prostu, gdzieś tam byli przez jakieś kobiety, żony, matki, kochanki zaopiekowani, utuleni, nie wiem — oprani i tak dalej. I ktoś tu to robił po prostu w tych trudnych warunkach. To nie jest tak, że tylko mężczyźni tu żyli i budowali, bo razem z nimi i żyły kobiety. I też brakuje kobiet, które tu też przyczyniły się do rozwoju tego regionu. Właśnie, właśnie kobiety takie też były. Były wspaniałe przewodniczki, to są takie mniej spektakularne historie, ale tak potrzebne bez których ten region by się nie rozwijał³⁸.

Podsumowując: aby zrozumieć specyfikę danego regionu, jego kulturę i środowisko społeczne, powinniśmy go poznać z każdej strony. Rozmawiać z ludźmi pracującymi w najróżniejszych miejscach, posiadającymi różne poglądy. Czytać materiały czy publikacje przedstawiające inne spojrzenia na tę kwestię. Mężczyź-

³⁸ Wywiad z Magdaleną.

ni i kobiety funkcjonują razem i uzupełniają się od początku istnienia ludzkości. Do tej pory Bieszczady przedstawiane były przede wszystkim z męskiego punktu widzenia i pokazujące losy mężczyzn. Aby poznać ich pełne oblicze, kobiecie głos powinien być bardziej słyszalny.

Bibliografia

- Abrahams R.D., *Doświadczenie zwyczajne i niezwykle*, [w:] *Antropologia doświadczenia. Z epilogiem Clifforda Geertza*, red. V.W. Turner, E.M. Bruner, przeł. E. Klekot, A. Szurek, Kraków 2011, s. 55–82.
- Baer M., Kościńska A., *Antropologia i gender. Wprowadzenie*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej” 2020, nr 1 (20), s. 5–11.
- Bobrowska J., *Bieszczadów czy Bieszczad — która forma jest poprawna?*, [Polszczyzna.pl](https://polszczyzna.pl/bieszczadow-czy-bieszczad-ktora-forma-jest-poprawna/), <https://polszczyzna.pl/bieszczadow-czy-bieszczad-ktora-forma-jest-poprawna/>.
- Bron A., *O badaniach biograficznych krytycznie*, „Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne” 4, 2017, nr 1, s. 16–34.
- Co to znaczy być kobietą w Polsce*, red. A. Titkow, H. Domański, Warszawa 1995.
- Eriksen T.H., *Małe miejsca, wielkie sprawy. Wprowadzenie do antropologii społecznej i kulturowej*, przeł. J. Wołyńska, Warszawa 2009.
- Historia mówiona. Elementarz*, red. R. Dąbrowski, oprac. M. Kurkowska-Budzan, E. Szpak, A. Dro-bik, M. Jarząbek, M. Stasiak, Warszawa 2008, <https://www.nck.pl/upload/historia-mowiona-elementarz.pdf>.
- Jarecka J., *Hylaty*, Rzeszów 2017.
- Jarecka J., *Truchło*, Rzeszów 2019.
- Jarska N., *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945–1960*, Warszawa 2015.
- Kałwa D., *Historia kobiet — kilka uwag metodologicznych*, [w:] *Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja wokół braku syntezy*, red. K. Makowski, Poznań 2014, s. 13–28.
- Kałwa D., *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001.
- Kaźmierska K., Schütze F., *Wykorzystanie autobiograficznego wywiadu narracyjnego w badaniach nad konstruowaniem obrazu przeszłości w biografii. Na przykładzie socjologicznego porównania narracji na temat życia w PRL-u i NRD*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 9, 2013, nr 4, s. 122–139.
- Kępa E., *Historie wydobyte z cienia. Autobiograficzne relacje starszych kobiet*, Kraków 2012.
- Knapczyk S., *Gdzie diabły szepczą dobranoc — powojenne osadnictwo w Bieszczadach*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 7, 2017, s. 119–148, <https://doi.org/10.26774/wrhm.169>.
- Kubica G., *Kobiety i (nie) obecność problematyki płci i gender w polskim ludoznawstwie i antropologii społeczno-kulturowej. Szkic historyczno-autoetnograficzny*, „Lud” 102, 2018, s. 155–184, <http://dx.doi.org/10.12775/lud102.2018.05>.
- Kubiszyn M., *Historia mówiona jako metoda badania dziedzictwa środowiska lokalnego*, b.m.w. 2000 [niepublikowany maszynopis], <https://biblioteka.teatrnn.pl/Content/19560/Historia%20mowiona%20jako%20metoda%20badania%20dziedzictwa%20srodowiska%20lokalnego.pdf>.
- Nikliborc A., *Nieodkryte historie życia polskich kobiet. Teoretyczne i metodologiczne znaczenie kobiecych biografii dla gender studies*, [w:] *Kalejdoskop genderowy. W drodze do poznania płci społeczno-kulturowej w Polsce*, red. K. Slany, B. Kowalska, M. Ślusarczyk, Kraków 2011, s. 73–94.
- Trzeszczyńska P., *Pamięć o nie-swojej przeszłości. Przypadek Bieszczadów*, Kraków 2016.
- Wolska D., *Odzyskać doświadczenie. Sporny temat humanistyki współczesnej*, Kraków 2012.

Relacje rozmówczyń

Anna, rocznik 1926, zamieszkała w Lutowiskach, wywiad przeprowadzony w listopadzie 2020 roku.
Józefa, rocznik 1937, zamieszkała w Ustjanowej, wywiad przeprowadzony w grudniu 2020 roku.
Magdalena, rocznik 1983, zamieszkała w Lipiu, wywiad przeprowadzony w listopadzie 2020 roku.
Marta, rocznik 1987, zamieszkała w Lutowiskach, wywiad przeprowadzony w grudniu 2020 roku.
Stanisława, rocznik 1939, zamieszkała w Zatwarnicy, wywiad przeprowadzony w listopadzie 2020 roku.